

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 14

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub wtorek 2 lutego 1932 roku.

Rok XII

## O Panu Prezydencie Rzeczypospolitej W hołdzie dzisiejszemu Solenizantowi

Rodzina Mościckich z Plockiego, z której pochodzi Prezydent Rzeczypospolitej, nie zapisała się głośno w dziejach wzajemnie zwalczających się „fa milij” u schyłku XVIII-go wieku. Ale nazwiska bezpośrednich przodków dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej idą nieprzerwanym łańcuchem w walkach o niepodległość, w tych walkach, w których zdobywało się nie starostwa i kasztelanje, ale — bezimienną mogiłę, więzienie, stryczek, Sybir. Do tych walk zobowiązało i popychało nie szlachectwo herbowe, ale szlachectwo wypisane w duszy herb prawego, dzielnego i ofiarnego Polaka. Takim herbem pieczętowali się przodkowie najwyższego dziś Dostojnika Rzeczypospolitej. Jego pradziad bierze udział w legionach napoleońskich, dziad walczy w roku 1850 i 1851-ym, ojciec i stryj rodzony — w powstaniu 1863-go roku. Stryj ginie od kuli wrażej.

Ani upadek powstania, ani emigracyjna tułaczka, więzienie w Cytadeli warszawskiej i upadek dawnej zamożności nie złamały na duchu Ojca dzisiejszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Atmosfera rodzinna, w której wzrastał nie było smaczką „nie-wczesnych żalów”, przygnębienia moralnego i ugody z wrogiem, skoro młody Ignacy Mościcki już jako student politechniki ryskiej bierze udział w przygotowaniach do nowej walki o niepodległość i przed przesładowaniami władz moskiewskich już jako 24-letni młodzieniec (ur. w r. 1867-ym) uchodzić musiał zagranicę.

W twardym trudzie zwykłego robotnika zdobywa sobie Ignacy Mościcki kawałek chleba powszedniego w Londynie, równocześnie kształci się w dalszym ciągu w naukach technicznych, w szczególności — w chemii i bierze żywy udział w wydawnictwie „Przedświt”, ówczesnym organie kierowniczym Polskiej Partji Socjalistycznej. Zdobyta w Londynie wiedza oraz życzliwe poparcie prof. Wierusz Kowalskiego pozwala Ignacemu Mościckiemu zająć stanowisko asystenta w uniwersytecie szwajcarskim, pozwala mu nie tylko pracować nadal w zakresie naukowym, ale daje ujście jego talentom wynalazczym.

Ignacy Mościcki jest pierwszym z tych, którzy przypuszczają szturm do otaczającej nas atmosfery, by jej wydrzeć tajemnicę tworzenia związków chemicznych. Nie dla celów eksperymentalnych i ściśle naukowych, ale i dla celów praktycznych również. Po świecie całym, wśród uczonych ekonomistów, rolników przed laty czterdziestu idą z początku głuche szmery, potem coraz głośniejsze alarmy: salitra chilijska jest na wyczerpaniu. Co

będzie, gdy się wyczerpie zupełnie? Przecież, podwojenie nawet potrojenie plonów żyta i pszenicy na gruntach ubogich, ludzkość zawdzięcza właśnie stosowaniu sztucznych nawozów azotowych, wśród których salitra chilijska pierwsze zajmuje miejsce. Przed nauką staje zagadnienie konkretne: wiązania azotu, zawartego w otaczającej nas atmosferze w związki chemiczne, któremi rolnik mógłby zasilać swe niwy.

Młody asystent, Ignacy Mościcki, staje w pierwszym szeregu uczonych, których ten problem interesował. Mo-

prof. Ignacego Mościckiego. Jeśli Moj żesz napoił lud swój w pustyni uderzeniem laski, wyprowadzając źródło wody żywej ze skały kamiennej, to nie będzie żadnej przesady, gdy powiemy, że z retort i machin, stworzonych lub zainicjowanych przez Ignacego Mościckiego, corocznie sypie się na świat cały deszcz milionów kwintali zboża. Problem wyczerpania się gleby rodzajnej, tak groźny dla ludzkości całej jeszcze przed laty kilkudziesięciu, dzisiaj zgoła istnieje przestał.

Przyszłość dopiero oceni również,

W pracy tej i wysiłkach jest pewien moment jaskrawy, historyczny, którego znaczenie ocenić może nawet laik. Jest to moment po plebiscycie na Górnym Śląsku, gdy na mocy decyzji czynników międzynarodowych, Polsce przyznano Chorzów. Była to największa od czasu Wielk. Wojny zbudowana fabryka związków azotowych. Zbudowana była przez Niemców, w oparciu o metody i wynalazki prof. Mościckiego, dla celów wojennych, po wojnie zaś pracowała dla rolnictwa. Gdy tedy decydujące czynniki międzynarodowe przyznały, na mocy wyroku plebiscytu, Chorzów Polsce, Niemcy byli pewni że dają im piękną sposobność do skompromitowania Polski i Polaków w oczach świata całego.

Zabrali z Chorzowa wszystkie plany i księgi i wynieśli się wszyscy — zarówno inżynierowie, dyrektorowie, jak i robotnicy. Został jeden jedyny młody inżynier Ślązak. — Polacy — rozumieli Niemcy — nie zdołają uruchomić Chorzowa. Skompromitują się wobec całej Europy i wykażą dowodnie, że z wysoce rozwiniętym przemysłem górnośląskim nie potrafią dać sobie rady.

Ale Niemcy zapomnieli, że Polska ma Ignacego Mościckiego. Nomozie dziejowa kazała im wybudować Chorzów właśnie dla Ignacego Mościckiego, z którego prac i odkryć obficie korzystali uczeni i technicy niemieccy, skrzętnie zacierając imię wynalazcy polskiego. Ignacy Mościcki stanął na czele Chorzowa i, ku zawstydzeniu Niemców, uruchomił go w ciągu paru tygodni.

Było to zwycięstwo, równające się wygranej wielkiej bitwie.

Był to jeden jeszcze plebiscyt — plebiscyt polskiej wiedzy i polskiej sprawności organizacyjnej. Wygraliśmy go dzięki dzisiejszemu Prezydentowi.

Z Józefem Piłsudskim łączy Go nie tylko dawna znajomość i przyjaźń, ale wspólna im obydwoim cechą najbardziej istotną dla ich psychiki: wiara w Naród Polski, wiara w wielką przyszłość Polski, żądza podźwignięcia Narodu Polskiego ku wyżynom Jego dziejowych przeznaczeń, wstręt do wszystkiego, co niskie, marne, małoduszne i płaskie.

Polska może być dumna z tego, że najwyższą godność w Państwie piastują tak dostojne dłonie.



Prezydent Rzeczypospolitej Pan Profesor Ignacy Mościcki.

że pamięć o ubogich w pierwiastki azotowe niwach mazowieckich i o młodości rodzzonego Ojca-rolnika, który biedził się nad ich zasileniem, pchnęły Ignacego Mościckiego do pracy w tym kierunku. Jego wynalazki i odkrycia w tej dziedzinie zapisały go nieśmiertelnymi głoskami w dziejach nauki i postępu.

Może znajdzie się kiedyś badacz, który zdoła obliczyć, ile miliardów ludzi nakarmiły wynalazki i odkrycia

ile i jak wielkie zasługi położył dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dla ugruntowania niepodległości Polski. Niepodległość ta opiera się bowiem nie tylko na aktach międzynarodowych, nie tylko na instytucjach publicznych, nawet — nie tylko na armjach. Jednym z istotnych fundamentów niepodległości jest organizacja i rozwój życia gospodarczego, a w dużym stopniu — przemysłu chemicznego.



## Samoloty bombardują przedmieścia Szanghaju

Szanghaj (Pat.) Japońscy strzelcy morscy rozpoczęli wkraczanie na samochodach pancernych na przedmieścia Sza-Pei o godz. 23.15. Słychać bezustannie karabiny maszynowe i salwy karabinowe w dzielnicy Hong-Kew, w której znajdują się silne oddziały japońskich strzelców morskich oraz aut pancernych.

Japończycy obsadzili prawie całkowicie przedmieście Sza-Pei i w północnej części tego przedmieścia napierają na Chińczyków, stawiających silny opór i wycofujących się w kierunku koncesji międzynarodowej. Dotychczas odwieziono 13 rannych japończyków do szpitali polowych. Po stronie chińczyków są ciężkie straty. Japończycy wzięli około 50 jeńców.

Auto pancerne japońskie, które chciało przedostać się przez koncesję angielską na terytorjum chińskie, zawróciło wobec odmowy przepuszczenia go przez ochotników brytyjskich.

Szanghaj (Pat.) Głównodowodzący wojsk japońskich wydał o godz. 4.25 rano (godz. 22-ga czasu środkowo-europejskiego) rozkaz bombardowania z aeroplanów przedmieścia Sza-Pei. Panika trwa. Pół miliona mieszkańców chińczyków Sza-Pei zabarykadowało się w swoich mieszkaniach. Ogień karabinów maszynowych japońskich kosi wszystkie ulice dzielnicy.

Manilla (Pat.) Cztery kontrtorpedowce amerykańskie otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu w przewidywaniu udania się do Szanghaju. (Reuter).

Waszyngton (Pat.) Według wiadomości, pochodzących z miarodajnych źródeł, Stany Zjednoczone nie będą występować odosobnione w sprawach dotyczących Szanghaju. Departamen-

tu stanu miałby według tych wiadomości oczekiwać do czasu zapoznania się ze stanowiskiem Wielkiej Brytanji.

Szanghaj. (Pat.) Eskadra aeroplanów japońskich po 4-ej godzinie rano rozpoczęła bombardować Chapei. Bombardowanie trwało do wschodu słońca. W regularnych odstępach słychać było straszne eksplozje. Japończycy zajęli główną chińską kwaterę wojskową w Chapei, ale chińczykom udało się odebrać z powrotem dworzec, który utracili. Atak chiński był wzmocniony przez opancerzone pociągi w chwili, gdy siły japońskie zostały osłabione przez skierowanie części wojsk okupujących dworzec w kilku zagrożonych kierunkach.

Genewa. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Szanghaju wywołały w kołach Ligi Narodów jaknajprzekrzejse wrażenie. Oburzenie na brutalne pojęcie japończyków wzrasta z dnia na dzień. Z zadowoleniem witają naogół wzmianki o fakcie, że chińska delegacja zdecydowała się wreszcie powołać na artykuł 15 statutu Ligi, który umożliwia Radzie Ligi Narodów energiczne wystąpienie przeciwko Japonii.

W piątek przedpołudniem przewodniczący Rady Paul-Boncour odbył naradę z lordem Cecillem, delegatem Niemiec — von Weizsaeckerem oraz przedstawicielem Italji — Rosse w celu rozważenia stanowiska, jakie należy zająć wobec położenia w Azji Wschodniej. Na posiedzeniu Rady ma się odbyć w piątek popołudniu, Paul-Boncour złoży odpowiednie oświadczenie w tej sprawie.

Tokio (Pat.) Dalszych 9 japońskich okrętów wojennych wysłano do Szanghaju.

## Na marginesie wydalenia zakonu

### Jezuitów z Hiszpanji

Wiadomem jest już, że prezydent republiki hiszpańskiej podpisał dekret wydalający z Hiszpanji zakon Jezuitów, działając jakoby w myśl postanowień art. 26 Konstytucji. Według ogłoszonego w oficjalnej „Gaceta de Madrid” tekstu Konstytucji ustep czwarty wspomnianego artykułu 26 brzmi: „zostaną rozwiązane wszystkie zakony religijne, które na mo-

cy swoich statutów oprócz trzech ślubów kanonicznych składają jeszcze specjalny ślub posłuszeństwa innej zwierzchności aniżeli prawny autorytet Państwa. Dobra ich zostaną znacjonalizowane i użyte na dobroczynność lub na oświatę”.

Zaznaczyć należy, że członkowie zakonu Jezuitów składają zwykle trzy śluby zakonne: ubóstwa, czysto-

ści i posłuszeństwa. Co się zaś tyczy owego inkryminowanego „dodatkowego” ślubu, odnośna formuła, opracowana przez założyciela zakonu św. Ignacego Loyolę i potwierdzona przez Pawła III w bulli „Regimini militantis Ecclesiae” z 27. 9. 1540, oraz przez Juljusza III w bulli „Expositio debitorum” z 21. 7. 1550, brzmi: „Chociaż Ewangelja św. i prawdziwa Wiara uczy nas, że wszyscy wierni Chrześcijani ewinni być posłuszni Papieżowi Rzymskiemu jako swemu zwierzchnikowi, zastępcy Chrystusa Pana, czujemy się jednak zmuszeni związać się z nim silniejszym węzłem i sami na siebie nałożyć obowiązek nie tylko wypełniać to wszystko, co obecny Papież albo który z jego następców, miałby polecić i coby mogło zmierzać do zbawienia dusz albo rozszerzenia Wiary,

ale także iść na wszelkie misje, dokąd możemy być wysłani. Chcemy czynić to wszystko dla lepszego rozwoju naszego Zakonu, dla większego wyrobienia duchowego naszych członków i dla ujarznienia naszej własnej woli. Chcemy powierzone nam zadanie wypełnić tak, jak pozwolą na to nasze siły, choćby miano wysłać nas do Turków, albo do innych niewiernych ludów, gdziekolwiekby się one znajdowały, nawet do tych okolic, które nazywają się Indjami. Musimy iść także na misje wśród kacerzy, schyzmatyków, jakimi mogliby oni być”.

Jak z tego tekstu widzimy, ten „antypaństwowy” ślub Jezuitów jest nieczem innym, jak rozwinieciem ślubu posłuszeństwa i trudno w nim doszukać się rzeczy, któreby miały świadczyć o „antypaństwowości” Jezuitów.

## Ojciec przed sądem

(a) We wsi Ofemin, gminy Paręczno, zmarłemu przez syna musiała bezwzględnie spowodować śmierć.

Wobec takiego stanu rzeczy ojciec aresztowano i osadzono w więzieniu. Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego rozpoznawał sprawę 23-letniego Feliksa Tyburskiego.

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Zgliczyńskiego zarzucał Tyburskiemu zabójstwo ojca z racji właśnie na tle nie-sumiennego podziału majątkowego. Oskarżony nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że stary go napadł, a on w obronie własnej stając, wyrwał mu strug z ręki i w czasie szamotania przypadkowo zranił go. Z zeznań zbadanych świadków trudno było ustalić faktyczny stan rzeczy, albowiem jedni oświadczyli na korzyść oskarżonego, inni znów go potępiali.

Sąd, po naradzie wydał wyrok, mocą którego 23-letni Feliks Tyburski uznany winnym dokonania zbrodni zabójstwa ojca 65-letniego Ignacego Tyburskiego i z mocy art. 455 k. k. skazany na karę ciężkiego więzienia w ciągu 6 lat z pozbawieniem wszelkich praw.

Wobec takiego stanu rzeczy ojciec aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego rozpoznawał sprawę 23-letniego Feliksa Tyburskiego.

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Zgliczyńskiego zarzucał Tyburskiemu zabójstwo ojca z racji właśnie na tle nie-sumiennego podziału majątkowego.

Oskarżony nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że stary go napadł, a on w obronie własnej stając, wyrwał mu strug z ręki i w czasie szamotania przypadkowo zranił go. Z zeznań zbadanych świadków trudno było ustalić faktyczny stan rzeczy, albowiem jedni oświadczyli na korzyść oskarżonego, inni znów go potępiali.

Sąd, po naradzie wydał wyrok, mocą którego 23-letni Feliks Tyburski uznany winnym dokonania zbrodni zabójstwa ojca 65-letniego Ignacego Tyburskiego i z mocy art. 455 k. k. skazany na karę ciężkiego więzienia w ciągu 6 lat z pozbawieniem wszelkich praw.

## ZWYCIĘSTWO DRUŻ. POLSKIEJ.

Newhaven (Pat.) Polska olimpijska drużyna hokejowa odniosła zwycięstwo w meczu z drużyną Newhaven Athletic-Club w stosunku 3:2.

### —oOo— NOWE ZAPALKI.

Monopol zapalczywa wypuścił na rynek nowe zapalaki. Obok dotychczasowych dużych pudełek mamy obecnie pudełka o ładnym wyglądzie z pięknymi obrazkami zabytków i osobliwości naszych miast. Najważniejszą cechą tych zapalek jest to, że obok zręcznego opakowania w płaskich pudełkach są one impregnowane, co usuwa niebezpieczeństwo wybuchu przy pożarach.

W. WILIAM.

## Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

(25) (Ciąg dalszy.)

— I rzecz drowi Grundtowi powiodła się. Czy tak Wasza Cesarska Mość?

Cesarz zwrócił się ku mnie i zapytał:

— Nuże człowieku... Powiodło się?

Serce mi w piersiach bić przestało.

Wiedziałem, że za każdą cenę muszę zachować spokój.

Generał Plessen zapytał:

— Wszak, jeżeli rzecz się powiodła, Grundt musi być w Holandji. Czemu tu się nie zjawil?

Gdybym na chwilę stracił przytomność umysłu, gra moja skończyłaby się szybko. Czuję, jak mi krew z twarzy ubiega. Byłem szczęśliwy, że stoję w cieniu. Wtem ktoś zapukał z sieni.

— Proszę Waszą Cesarską Mość o przebaczenie. Generał baron Fischer przybył z raportem.

— Zaraz, zaraz. W tej chwili jestem zajęty.

Stary dworzaniek w pierwszej chwili milczał i stał niezdecydowany.

— Nuż, gadaj, co się stało?

— Depesza z głównego sztabu. Generał powiedział mi, że rzecz jest bardzo ważna.

Cesarz ożywił się w tej chwili.

— Przyprawdź go.

Potem zwrócił się do Plessena i dodał głosem stłumionym, w którym nie było już śladu wesołości:

— Czyżby operacje nad Sommą znowu się nie powiodły?

W drzwiach za chwilę pojawił się oficer, widocznie przygnębiony o twarzy lodowo zimnej z aktami pod ramię.

Cesarz przeszedł się po salonie, zbliżył się do stołu i usiadł. Plessen i ów oficer poszli za przykładem cesarza.

Pozostałem sam na swym miejscu.

Zdawało się, że wszyscy o mej obecności zapomnieli. Od stołu dochodziły mnie słowa. Oficer zdawał raport.

Cesarz go o coś pytał, ponieważ dosłyszałem jego głos twardy.

— Contalmaison... Trone wood... ciężkie straty... zmuszeni do ustąpienia, silny ogień dział — oto słowa, które mnie dolatywały.

Głos cesarza stawał się chrapliwy. Był widocznie podniecony.

Naraz rzucił przed siebie na stół papiery i krzyknął:

— To rzecz niesłychana. Już ja go nauczę rozumu.

Nie dostanie ani jednego człowieka, pójdę choćby sam, aby jego żołnierzy nauczyć, jak trzeba wypełniać obowiązki.

Plessen szybko oddalił się od stołu i zbliżył się ku mnie.

Twarz stara, zwiędła, świeciła trupią bladocią... Ręce mu drżały.

— Odejdź pan stąd — rzekł do mnie ostro głosem przytłumionym — zaczekaj pan w sieni.

W czasie tym przy stole słychać było wciąż ostre i podniecone głosy cesarza i miotane groźby.

Często u nas na froncie mówiono o atakach, które cesarz miewał.

Nie wyobrażałem sobie nawet w mych snach, że przy jednym z tych ataków będę obecny.

Z wdzięcznością posłuchałem rozkazu generała Plessena, abym się oddalił. Wszakże w korytarzu było przyjemniej. Cisza wlewała jakby balsam na nerwy. Tylko posterunek żołnierski pełnił swój obowiązek.

Znowu począłem rozważać sytuację.

Miałem na sobie ów płaszcz zielony, chroniący przed deszczem, w ręce trzymałem kapelusz.

Mogliby mnie z łatwością uważać za kogoś, kto ma zamiar odejść.

Bez długiego namysłu z miejsca skrzyłem na lewo, idąc tą drogą, którą przyszedłem. I znowu trafiłem do galerji i schodów, po których mnie ów człowiek w ubrani polowym przyprowadził.

Atoli spostrzegłem wkrótce, że zbłądził i dlatego postanowiłem zejść nadół po pierwszych spotkanych schodach. Idąc szybko, zaszedłem do przedsionka, w którym na krześle siedział człowiek ubrany w mundur z guzikami z herbem cesarskim, mając na sobie ogromny płaszcz.

Siedział na niskim stolku i czytał gazety.

Zatrzymał mnie i zapytał, co tu robisz?

Powiedziałem mu, że wracam właśnie od cesarza, poczem zażądał ode mnie przepustki.

Pokazałem mu srebrną gwiazdę, co go zupełnie uspokoiło, chociaż coś bąknął pod nosem o nowych twarzach i o tem, że mnie jeszcze nie widział. Zażądałem, aby mi wskazał drogę na ulicę.

Odpowiedziałem, że na końcu galerji znajduje się wyjście. Czuję, że niewiele byłoby potrzeba, aby wpaść wprost w ręce czekającego na mnie przed zamkiem samochodu Bodena. Powiedziałem więc portjerowi, że chciałbym wyjść inną bramą, ponieważ tam czeka na mnie auto.

— Masz pan na myśli zapewne południowe wyjście? — zapytał i wskazał kierunek w jakim mam się udać. Po chwili bez żadnych trudności byłem na placu otwartym, na którym znajdował się pomnik cesarza Wilhelma I.

Noc była jasna, gwiazdzista.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## POKŁOSIE POLITYCZNE.

**Dwa bankiety i jeden wyrok**

Szybko po sobie następujące wydarzenia z dziedziny spraw zagranicznych dość wspomnieć obrady Ligi Narodów, zbliżając się konferencję rozbrojeniową, czy parafowanie paktu o nieagresji między Polską a Sowiecami, lub też ze spraw domowych — projekt zmiany ustawy samorządowej, debaty komisji konstytucyjnej Sejmu i komisji budżetowej, nie pozwalają nam zbyt długo zastanawiać się nad poszczególnymi sprawami, ponieważ gorączkowy bieg życia otwiera przed nami coraz to nowe horyzonty. Dlatego może tak prędko przeszedł w zapomnienie proces przywódców centrolewu pomimo, że zawierał on dla naszej rzeczywistości aż nadmiar momentów sensacyjnych.

Tu stwierdzić trzeba, że społeczeństwo, które — jak wydawało się na pozór — pewne czynniki mogły bezkarnie poić najbardziej fantastycznymi baśniami, po wyroku sądowym przestało się interesować dalszymi losami skazanych polityków.

Jest to objaw całkiem zrozumiały, zważywszy, że nawet w najbardziej gorących dniach dziejów powstałego Państwa Polskiego autorytet Sądu Rzplitej nigdy nie ulegał najmniejszym zahamaniom, że sąd w Polsce niezmiennie był otaczany powszechnym szacunkiem.

To też nie będziemy uciekać się do gorących słów, oddając pod osąd publiczny zachowanie się tych czynników politycznych, których pieniaczstwo zaprowadziło do oporwania się na instytucję wymiar sprawiedliwości. Zaczęło się to od naigrania z rządu, że nie będzie miał on odwagi oddać osadzonych w więzieniu prewencyjnym przywódców centrolewu w ręce władz sądowych, bo rzekomo groziłoby to rządowi kompromitacją i pełnym tryumfem wyrokiem uwalniającym dla podsądnych. Wbrew jednak tym inspiracjom władze rządowe oddały 11 przywódców centrolewu sądowi okręgowemu w Warszawie, by orzekł o ich winie i karze, względnie o niewinności wobec inkryminowanych im przestępstw.

Proces był nielada widowiskiem.

Już przeddzień oskarżenia wraz z obrońcami bankietowali w najbardziej okazałej restauracji krakowskiej, wnosząc z istic krzyżacką pychę toasty na „zwycięstwo”.

A później dziewiętnastu adwokatów, towarzyszy i sympatyków z tych samych partji, próbowało w długich i zdobnych we frazeologię przemówieniach utopić akt oskarżenia, wygłoszony przez dwóch prokuratorów. Jednocześnie przyjazna oskarżonym prasa nie zasypiała grzeszek w popiele.

Dzień po dniu pisma opozycyjne przynosiły o wolności sumienia sędziowskiego, o odpowiedzialności sądu, o wyroku, który już „masy ludu” wydały, a powtórzenie którego będzie niewątpliwie dokonane przez sąd itp. Poprostu chodziło tu o ten rodzaj „wolności sumienia sędziowskiego”, który zgodziłby się tylko na jedną ewentualność — pójść za głosem malcontentów.

Ale sąd wbrew tej niedwuznacznej presji wydał wyrok skazujący.

Wówczas zniknęły resztki pozorów. Niezadowolone opozycyjne ruzza ławą na sąd. Najpierw komentując, że ten wyrok nie ma znaczenia, bo „będzie apelacja”, znowu jeszcze jeden bankiet skazanych dla zadokumentowania, że kpią sobie oni wraz z obrońcami prawnymi i przyjaciółmi politycznymi z wyroku sądowego i — szczyt wszystkiego — uchwała partji socjalistycznej, że wyrok sądowy jest aktem „zemsty politycznej”.

Od potępienia wyroku sądowego krok jeden do napęci personalnych na sędziów. Jak na zamówienie pojawia się w prasie opozycyjnej list jakiegoś Hermanowskiego, który „stwierdza”, że nie jest krewnym sę-

dziego Hermanowskiego. Dobrze też się stało, że znana rodzina Hermanowskich z Radomia odpowiedziała również publicznie, że ten pan zapewne nosi nazwisko Hermanowskich od czasów, kiedy w pierwszych latach państwowości polskiej stosunkowo łatwo było zmienić jekieś przykro brzmiące nazwisko na nowe. Musiałoby być tak w rzeczy samej, ponieważ ów paszkwilant opozycyjny nie dał więcej znaku życia. Do niewinnych też igraszek należało złośliwe rozpisanie się organu prasowego socjalistów o tem, że sędziowie dyktatury hiszpańskiej pociągnięci zostali do odpowiedzialności, by czytelnik przeczytał sobie między wierszami, że w razie opanowania władzy przez dzisiejszą opozycję każdy śmiałek-sędzia, który wydał kiedykolwiek wyrok nieprzychylny dla członka ich partji ma w perspektywie... pociągnięcie do odpowiedzialności na modłę hiszpańską.

Nie dość na tem. Prasa opozycyjna lubi czasem przesądzać w swych napaściach w nadziei na konfiskatę by później uskarżać się na „terror dyktatury”. Ale do niesłychanych wydarzeń należy fakt, że posel na Sejm, jeden z najpoważniejszych

członków klubu socjalistycznego w Sejmie, Żuławski, wystąpił z insynuacją, jakoby posłowie klubu prorządowego wiedzieli już na dwa dni przed ogłoszeniem treści wyroku sądowego w sprawie przywódców centrolewu.

Oświadczenie to, nieliczące z minimalnymi wymaganiami moralności nawet jednostkowej, było całkiem gołosłowne, to też poseł Żuławski musiał je odwołać, potem został ukarany przez marszałka sejmu.

Słusznie tedy powiedział poseł Miedziński o wniosku nieufności dla rządu, wniesionym przez opozycję dla celów demonstracji tuż po wyroku sądowym, że był to wniosek nieufności dla sądu, nie dla rządu.

O to właśnie chodzi — votum nieufności dla sądu — ukoronowanie tego wszystkiego, cośmy tak często słyszeli o obronie prawa i praworządności. Dla całego społeczeństwa jest jedno niewątpliwe: związek obrony prawa i wolności i wolności ludu, czyli stali potępieni przez wyrok sądowy.

Wyrok ten przekreśla raz jeszcze twierdzenia o praworządności stronnictw opozycyjnych, zdiera z legendy partyjnej barwne szaty umiłowania demokracji, pozostawiając tylko nagi kościotrup egoizmu przywódców, którzy chcieli sprowadzić lud na fałszywe drogi. Tego im historia o czystego kraju nigdy nie zapomni.

**Sprawa mniejszości w Polsce przed Ligą Narodów**

Genewa (Pat.) Rada Ligi przyjęła dziś obszerny raport, przedstawiciela Japonji ambasadora Sato w sprawie petycji ukraińskich. Raport streszcza przede wszystkim petycję oraz uwagi rządu polskiego. W uwagach tych rząd polski informuje Radę m. in. o osobie p. Panejki, autora petycji, płatnego agenta propagandowego organizacji Undo, dalej przedstawia dokładny przebieg akcji terrorystycznej i sabotażowej w Małopolsce Wschodniej w lecie 1930 r. podkreśla propagandowy charakter petycji ukraińskich, pochodzących w większości wy-padków z zagranicy. Omawia istotną sytuację mniejszości ukraińskiej w Polsce i w konkluzji oświadcza, że jest stanowczo zdecydowany prowadzić swą tradycyjną politykę, zmierzającą do harmonijnego współżycia większości z mniejszością. Na podstawie przedstawionego dokumentu sprawozdawca w konkluzjach swego raportu proponuje przede wszystkim Radzie potwierdzić i przyłączyć się do tezy rządu polskiego co do niebezpieczeństwa, jakieby wynikło, gdyby pozwolono, by system ochrony przez Ligę mniejszości był używany dla celów propagandy przeciwko jakiemuś państwu zapomocą tendencyjnie zmyślonych twierdzeń. Sprawozdawca dodaje, że przedstawione dokumenty nie są wolne od takiego oskarżenia. Dalej sprawozdawca stwierdza: „Informacje przedstawione przez rząd polski pozwalają odrzucić myśl, by istniała u rządu polskiego intencja stosowania wobec mniejszości ukraińskiej polityki ucisku i gwałtu”. To stwierdzenie ma, zdaniem sprawozdawcy, szczególnie znaczenie, gdyż pozwala ocenić istotne znaczenie faktów, które są badane przez Radę. Z dokumentów wynika, że na terenie Małop. Wschodniej rozwinięta została w lecie 1930 r. przez pewne organizacje nacjonalistyczne ukraińskie akcja terrorystyczna i rewolucyjna. Muszę wyrazić moje żywe ubolewanie, — oświadczył referent — że akcja tego rodzaju została zmieszana z ochroną jakiejś mniejszości przez Ligę Narodów. Rada nie omisszka ocenić poważnych trudności które mogą wynikać z podobnego postępowania, zechce wyrazić i formalnie potępić wszelkie próby, skądkolwiekby pochodziły, zmierzające do zagwarantowania respektowania praw ludności mniejszościowej przez gwałt i terror”.

W dalszym ciągu sprawozdawca,

przechodząc do sytuacji, omawianej przez petycję, przypomina raz jeszcze przyczyny wytworzonej sytuacji, następnie omawia stanowisko władz i stwierdza, że rząd polski świadomy swej odpowiedzialności i pragnąc zabezpieczyć swe interesy, nie omisszka zastosować sankcyj, które niewątpliwie zapobiegą powtórzeniu się podobnych wydarzeń. Sprawozdawca wymienia wyroki, wydane przez Trybunał Wojskowy, oraz kary dyscyplinarne przeciwko policjantom, wyrażając ubolewanie, że rząd polski nie uważał za możliwe przyznać odszkodowania nie winnej części ludności, która mogła być ofiarą nadużyć. (jak wiadomo, w okresie omawianych wypadków ucierpiała naskutek ukraińskich aktów sabotażu w znacznej mierze ludność polska, która żadnych odszkodowań nie dostała). W ostatniej części raportu sprawozdawca stwierdza: — Deklaracja, złożona 16 stycznia 1932 r. w komisji budżetowej Sejmu polskiego przez ministra Spraw Wewnętrznych stanowi mojem zdaniem korzystne świadectwo polityki, którą rząd polski zamierza wznowić wobec mniejszości ukraińskiej. Pragnąłbym sformułować jaknajgorętsze życzenie, aby rząd polski utrzymał z konieczną wytrwałością tę linię postępowania i by polityka porozumienia, która zamierza stosować, spotkała się ze strony zainteresowanej ludności i jej przedstawicieli ze zrozumieniem, poddyktowanym duchem szczerzej lojalności, a jest to konieczne, jeśli ta polityka ma przynieść owoce, których oczekują od niej.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła, lord Cecil ponownie wypowiedział życzenie, by rząd polski przyznał poszkodowanym odszkodowania. Wspominając o petycjach w sprawie o traktowaniu więźniów wyraził przekonanie, iż twierdzenia, zawarte w tych petycjach są bardzo przesadzone, jeśli nie celowo zmyślone, ale mimo to sugerował, by sprawozdawca zbadał tę sprawę w osobnym raporcie. Jednakże sprawozdawca Sato oświadczył, iż nie widzi żadnego pożytku, ani tembardziej konieczności przedstawiania nowego raportu w tej sprawie.

Minister Zaleski oświadczył, że przyjmuje raport i wyraził nadzieję, że lord Cecil, przestudjowawszy całokształt sytuacji wytworzonej przez nieodpowiedzialne akty czynników terrorystycznych jako reprezentant

Imperjum, które posiada rozsiarane rządy po wszystkich kontynentach, łatwiej zresztą, niż ktokolwiek inny może zrozumieć, że obowiązek rządu, broniącego interesów mu powierzonych, może czasem być trudny i uciążliwy.

**WYROK W PROCESIE O ROZRUCHY ULICZNE.**

Płock (Pat.) Sąd ogłosił dziś wyrok w sprawie zajęć ulicznych w Plocku, skazując Władysława Jakubowskiego na 4 lata domu poprawy, Jana Lewickiego na 1 i pół roku domu poprawy, Józefa Dzierżę na 2 lata domu poprawy, Jana Lendziona na 2 i pół roku domu poprawy, A Klonowskiego na 2 lata domu poprawy, wszyscy z pozbawieniem praw, 15 osób skazano na 6 miesięcy więzienia, a 7 na trzy miesiące. 31 osób uniewinniono.

—o—

**USPOKOJENIE W HISPANJI.**

Madryt. (Pat.) Rozwiązanie Zakonu Jezuitów zostało wykonane w jaknajwiększym spokoju i porządku. Jezuitci poczęli opuszczać swoje siedziby, przyczem nigdzie nie zanotowano nawet najdrobniejszych incydentów. Niektórzy z nich powrócili do swych rodzin, inni opuścili Hiszpanję. Większość udała się do Belgji. (Fabra).

Madryt (Pat.) Stwierdzając, iż wszędzie został przywrócony spokój, normalne warunki powróciły w miejscowościach, gdzie wybuchły niczem nieusprawiedliwione strajki, dzienniki wszystkich odcieni politycznych bywalskiego, jakie wykazała ludność która jednomyślnie stanęła po stronie rządu, ułatwiając w ten sposób przeprowadzenie zarządzeń, które przyczyniły się do przywrócenia Ładu bez przelewu krwi. W całej prowincji Barcelony robotnicy powrócili do pracy. Podobny fakt można obserwować we wszystkich innych miejscowościach, które były opanowane przez niczem nieusprawiedliwiony ruch strejkowy. Dzienniki winszują rządowi zręczności, jakiej złożył dowody, zdoławszy odgrodzić robotników od przywódców, którzy kierowali się jedynie korzyścią i względami osobistymi. (Fabra).

**„NIEDŁUGO BĘDZIE WOJNA”. STRASZNY KOSZMAR.**

Paryż (Pat.) „L'Intransigeant”, omawiając komunikat Ministerstwa Wojny w sprawie pogłosek wojennych, pisze: faktem jest, iż pomimo stanowiska prasy francuskiej, krążą pogłoski, które wywołują prawdziwą manję powtarzania „mobilizacja kilku roczników jest w toku.

**Niedługo będzie wojna.**

Przeglądając się bliżej pochodzeniu różnych pogłosek, łatwo stwierdzić — pisze dziennik — że pochodzą one nie ze źródeł francuskich.

Nikt we Francji — kontynuuje pismo — prócz amatorów zamętu — nie ma interesu w puszczaniu w obieg wersyj, które mogłyby wzbudzić panikę, odwrotnie widać wyraźnie, że ktoś nieprzychylny Francji chciałby wytworzyć nastrój popłochu i ze demoralizowania mas wyciągnąć dla siebie korzyść.

Byłoby szaleństwem mówić — pisze dziennik — „nie będziemy już nigdy prowadzić wojny”; jak również niedorzecznem i ohydny jest obecnie twierdzić, że „będziemy prowadzić wojnę”. Na zakończenie „L'Intransigeant” nawołuje do zachowania spokoju, gdyż nigdy nie było taktyką silnego narodu pozwolić przeciwnikowi kierować sobą.

**DYMISJA GABINETU PAETSA.**

Tallin (Pat.) Gabinet Paetsa podał się do dymisji. Powodem tego kroku było połączenie się dwóch partji rządowych z dwiema partjami opozycyjnymi, a mianowicie: agrarjuszy z młodymi farmerami i ludowców z partją pracy. Połączone stronnictwa domagają się rekonstrukcji gabinetu na nowej podstawie. — Ustupiający gabinet, w którym zasiadali przedstawiciele agrarjuszy i socjalistów, utworzony był w lutym 1931 r.



## Chiny wypowiedziały wojnę Japonii

Nankin. (Pat.) Pociągi, pełne wojsk chińskich wysyłane są możliwie najszybciej do Szanghaju wśród owacji tysięcznych tłumów, wznoszących sztandary z napisami: „Stawiamy opór napastnikom! Utrzymajmy Szanghaj za wszelką cenę!” W międzyczasie władze nankińskie wzmacniają środki obrony Nankinu. W miejsce wojsk, wysłanych do Szanghaju, przybywają do Nankinu nowe oddziały. (Reuter).

Genewa. (Pat.) Sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce została, na wniosek referenta p. Sato, odroczone do następnej sesji Rady Ligi. Jak wiadomo, podczas obecnej sesji Rady rząd niemiecki obstawał za natychmiastowym rozpatrzeniem tej sprawy przez Radę a następnie przy ustalaniu

porządku dziennego, stanowczo sprzeciwił się zdjęciu jej z porządku dziennego. Decyzja więc odroczenia obrad w tej sprawie dowodzi fiaska rządu niemieckiego.

Manilla (Filipiny). (Pat.) Nowych 8 kontrtorpedowców otrzymało rozkaz być w pełnym pogotowiu dla udania się do Szanghaju. (Reuter).

Nankin (Pat.) Marszałek Czang-Kai-Szek oraz mianowany niedawno prezesem Rady Ministrów Wang-Szing-Wei udali się dziś popołudniu w towarzystwie Lin-Sena członka rządu, w nieznanym kierunku. Jak przypuszczają, celem ich podróży jest Szanghaj. Słychać tu, że decyzja wypowiedzenia wojny Japonii będzie wykonana jutro lub nawet później. (Reuter).

## Zaprzeczenie pogłoskom o wstrzymaniu prolongat przez Państwowy Bank Rolny

Warszawa (Pat.) W ostatnich dniach ukazały się w prasie alarmujące wiadomości, pochodzące z agencji Terol, o wstrzymaniu przez Państwowy Bank Rolny udzielania jakichkolwiek prolongat dłużnikom Banku i rzekome bezwzględne ściąganie przez ten Bank swoich należności. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości te są całkowicie fałszywe i podyktowane chyba chęcią siania zamętu wśród społeczeństwa rolniczego w trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Żadnych okólników o wstrzymaniu udzielania jakichkolwiek prolongat dłużnikom Państwowy Bank Rolny nie wysłał do swych oddziałów ani w tych dniach ani przedtem, ani nie zamierza wysłać. Wręcz odwrotnie, Państwowy Bank Rolny śledzi z całą uwagą ciężką sytuację rolnictwa i czyni śpiesz-

ne starania w celu przyścia mu z pomocą, czego dowodem jest zjazd dyrektorów P. B. R. oraz naczelników wydziałów kredytu krótkoterminowego w tych oddziałach, na których to zjazdach, po wszechstronnym przedyskutowaniu położenia rolnictwa, postanawiano się szczegółowo nad sposobami ulżenia rolnikom. Zamierzenia P. B. R. stoją w ścisłym związku z akcją okazania pomocy rolnictwu, prowadzoną przez Centralną Komisję do Spraw Finansowo-Rolnych przy Prezesie Rady Ministrów. O rozmiarach i niektórych wynikach prac tej komisji ukaże się specjalny komunikat. Należy podkreślić, iż rozszerzenie tego rodzaju wiadomości, jakie podała wymieniona agencja „Terol”, niezgodnych z prawdą, utrudnia wysiłki rządowe, a tem samem może przynieść rolnictwu jedynie szkody.

## M. B. Gromniczna.

Święto Oczyszczenia N. Marji Panny nazywa się inaczej Gromnicznem, z powodu światec w tym dniu używanych. Pochodzenie tego święta sięga jeszcze czasów pogańskiego Rzymu, kiedy to na cześć bożka pasteryzowano białe kozy a kapłani z paskami skór kozich w rękach przebiegali miasto, uderzając owemi rzemieniami spotkanych prześledników. Ślady tego obrzędu istniały jeszcze w V. wieku po narodzeniu Chrystusa.

W tym czasie też papież Salezy ustanowił święto Oczyszczenia N. Marji Panny, aby prawdziwą uroczystość kościelną przeciwstawić brudnym uciechom pogańskim. W kilka lat później uroczystość ta przeszła do konstantynopola, wkrótce zaś rozszerzyła się po całym świecie.

Co do procesji z zapalonemi świecami w dniu M. B. Gromnicznej, to i ona jest odpowiednią Kościoła na obyczaje pogańskie. Mianowicie Rzymianie zdobywszy bezmala cały świat, co pięć lat robili spis ludności i ściągali podatki. Gdy je zebrali, na podziękowanie bogom w miesiącu lutym urządzali, pochód hałaśliwy z pochodniami przez miasto. Papież zniósł ten zwyczaj zaprowadzając inny, dnia 2 lutego duchowieństwo wraz z ludem odbywało po ulicach Rzymu świętą procesję, wśród których jaśniały tysiące pochodni, a tysiące głosów śpiewały pieśń na cześć Niepokalanej Marji.

Z Rzymu rozszerzył się zwyczaj poświęcania gromnic w dniu Oczyszczenia N. M. Panny po całym świecie i dotrwał do dnia dzisiejszego. Poświęcone gromnice błogosławieństwa nie tracą dopóki zupełnie nie spłoną. Ładny to i chwalebny zwyczaj. Jakże pięknie wygląda tedy świątynia, kiedy setki pobożnych kłęczą przed ołtarzem Pana, chyląc kornie głowy ku ziemi, a ponad nimi migają jasne płomyki gromnic, jak gdyby z ciał pochylonych płomienne modły szły ku niebu.

Znaczenie gromnicy, jak wogóle wsz. którego światła podczas naszych nabożeństw, to przypomnienie słów Ewangelji o Chrystusie Panu: „Będzie światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka na ten świat przy chodzącego”.

Świece te poświęcone znajdują się w każdym domu. Zapalają je podczas burzy i gromów jako ochronę przed groźącym niebezpieczeństwem przedewszystkiem zaś w chwili konania jednego z członków rodziny jako znak gotowości na śmierć. Konający trzyma zapaloną gromnicę, aby łaska Boża śmierć mu lżejszą uczyniła a zły duch nie miał do niego dostępu. W domach magnackich rozdawano dawniej poświęcane gromnice między służbę i lud wiejski. Dzisiaj panuje zwyczaj zawieszania gromnicy na krzyż z palmą wielkanocną. Zdarzają się też i zabójonne nadużycia owej błogosławionej świcy.

Rzecz dziwna, że w myśli naszej kojarzą się ze świecą gromniczną najróżniejsze wspomnienia. I śnieżna zawięza z wyciem wilków i burza letnia z gromami i wreszcie... śmierć!

### OKÓLNİK.

W sprawie warunków organizowania Sekcyj Konkursowych Przystosowania Rolniczego w roku 1932, podajemy poniżej ceny na materiały konkursowe dla Sekcyj produkcji roślinnej.

Ceny obejmują: nasiona, nawozy sztuczne, opakowanie oraz dzienniczki i instrukcję fachową dla jednego uczestnika. Koszt przeysyłki jest wyłączony, takowy opłaca Sekcje przy odbiorze materiału.

Materiał dla Sekcyj: uprawy jęczmienia 4,50 zł., uprawy owsa 4,50 zł., uprawy kukurydzy 1,50 zł., uprawy buraków pastewnych 5,50 zł., uprawy ziemniaków 8,— zł., uprawy fasoli 7 zł., kapusty 2 zł.

Ceny podane są maksymalne. O ile niektóre z nich uległyby zmianie w okresie wysyłki materiałów, nadwyżka nadesłanych pieniędzy zostanie Sekcjom zwróconą.

Pieniądze należy przesłać na ręce p. instruktora wraz z zgłoszeniami najpóźniej do dnia 10 lutego br. Otrzymane pieniądze Panowie zechcą niezwłocznie przekazywać na rachunek Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Toruniu, ulica Prosta 18 przez P. K. O. Nr. 207.613, zaznaczając na odcinku przekazu, że pieniądze są za materiał konkursowy i winny być zapisane na rachunek P. T. R. Na zgłoszeniu Sekcji prosimy również zaznaczyć, kiedy i jaka kwota została przekazana do Centralnej Kasy Sp. Roln.

Ceny za materiały konkursów hodowlanych podamy Panom przy końcu bm.

Dyrekcja P. T. R.

## Komunikaty

### Instruktora Rolnego.

#### Komunikat Ministerstwa Rolnictwa.

Przyczyny obecnej zwiększonej podaży zbóż na naszym rynku są dwojakiego rodzaju. W bieżącym okresie przypadają terminy płatności różnych zobowiązań rolnika i to powoduje, że w poszukiwaniu gotowizny sprzedaje on zboże w większych ilościach już obecnie, pomimo, że przebieg obecnej koniunktury przemawiałby raczej za dalszym przetrzymaniem zboża. W celu przeciwdziałania temu zjawisku i w celu odciążenia krajowego rynku zbożowego, zostały już przez Rząd poczynione odpowiednie starania.

Druga przyczyna nadmiernej podaży, to nieopatrzne wyzbywanie się przez niektórych rolników zboża na skutek rozpowszechnianych w sferach rolniczych pogłosek o rzekomo zdecydowanym przez Rząd, a nawet jakoby to już dokonywanym imporcie zboża zagranicznego do Polski na warunkach ulgowych.

W tej ostatniej sprawie Ministerstwo Rolnictwa przypomina treść komunikatu z dn. 10 listopada 1931 r., wydanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, w którym zostało wyraźnie zaznaczone, że import zboża do polskiego obszaru celnego przez Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe wogóle nie miał miejsca i jest nadal zupełnie nieaktualny. Aby sprawę tę ostatecznie wyjaśnić, Ministerstwo Rolnictwa jeszcze raz kategorięcznie stwierdza, że celem obecnej polityki zbożowej Rządu jest zapewnienie rolnictwu opłacalnych cen za zboże, że w związku z tem nie zostały powzięte żadne decyzje co do potrzeby importu zbóż do Polski i, że w tym stanie rzeczy wszelkie informacje o rzekomym przywozie zbóż do Polski na warunkach ulgowych bezwzględnie należy uznać za niezgodne z rzeczywistością.

Ministerstwo Rolnictwa przypomina, że na podstawie rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 28 lutego 1931 r. w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej (Dz. U. R. P. nr. 18 poz. 101) krajowa produkcja zbóż jest chroniona przed importem z zagranicy przy pomocy cel przywozowych, które wynoszą w zakresie żyta, jęczmienia i owsa zł. 17,— zaś w zakresie pszenicy zł. 25,— od 100 kg. Należy zaznaczyć, że obowiązujące w poprzednich latach uwagi w naszej taryfie celnej o możliwości bezcłowego przywozu do Polski zbóż chlebowych obecnie nie istnieją, wobec czego cła przywozowe stanowią efektywną i trwałą ochronę przed niepożądanym importem omawianych artykułów z zagranicy.

Ponadto na podkreślenie zasługuje fakt, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1931 r. w sprawie zakazu niektórych towarów (Dz. U. R. P. nr. 111 poz. 865) zboża wszelkie, a więc nietylko cztery podstawowe, ale również kukurydza, gryka, tataraka i proso, ponadto zaś rośliny strączkowe zostały wciągnięte na listę towarów, zabronionych do przywozu, przez co przewóz do Polski zbóż oraz roślin strączkowych, nawet przy opłacie cła przywozowego — został wstrzymany.

Biorąc powyższe okoliczności pod rozwagę, należy stwierdzić, że rolnictwo polskie jest dostatecznie zabezpieczone przed przywozem zbóż zagranicznych, który odbywać się może obecnie tylko w ramach województwa śląskiego na zasadzie postanowień polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie w 1922 r., i że wobec tego wszelkie informacje o rzekomym imporcie zbóż na warunkach ulgowych albo polegają na nieporozumieniu i wynikają z niedostatecznej znajomości przepisów prawnych, obowiązujących w rozważanym zakresie, albo też są przejawem świadomej akcji wrogiej interesom rolnictwa i mającej na celu skłonienie rolnika do sprzedaży posiadanych zapasów zbóż w momencie do tego nieodpowiednim.

## BADANIA LEKARSKIE KANDYDATÓW DO P. W. LOTNICZEGO.

W pierwszych dniach lutego odbędą się w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich w Warszawie badania kandydatów do wojskowego przysposobienia lotniczego.

Kandydaci, pragnący przejść przeszkolenie w centrum p. w. lotniczego w Łucku lub w Łodzi, obowiązani są ukończyć uprzednio teoretyczny kurs pilotażu w jednym z klubów lotniczych. Kurs taki organizuje w lutym r. b. Aeroklub Warszawski.

Dopiero po pozytywnym wyniku badania lekarskiego i po ukończeniu kursu teoretycznego, można się ubiegać o przyjęcie do jednego z centrów przysposobienia wojskowego lotniczego.

—o—

### FABRYKA OCTU NA POMORZU.

Skarszewy. (Pat.) Na całym Pomorzu znajduje się obecnie około 100 fabryk octu, w których w roku ubiegłym przetworzono na ocet blisko 500 tys. litrów spirytusu.

## Z całej Polski

Chelmża. (Pat.) Bezrobotni w Chelmży otrzymali w tym tygodniu 14.000 zł. — w tem 6000 zł. przyznało bezrobotnym województwo.

— Gniezno. (Sprytny oszust.) W ub. czwartek w godzinach popołudniowych przybył do kancelarii parafii św. michalskiej w Gnieźnie pewien jegomość, rzekomo celem zamówienia Mszy św. W trakcie mowy z urzędującym księdzem przedstawił się jako inżynier Zakrzewski. Rzekomo inżynier przy tej sposobności zaferował tani węgiel kolejowy. Kupno przyszło do skutku, inżynierabrał zgóry 15 zł. i zabrał ze sobą dziewczynę na kolej, celem załatwienia sprawy zwózki. Krótko przed dworcem towarowym inżynier Zakrzewski pod pozorem załatwienia formalności biurowej i ekspedycji ulotnił się.

— Świecie n. W. (Wypadki samochodowe się mnożą.) Na szosie Bydgoszcz — Świecie w pobliżu Gruczna uległ katastrofie pewien samochód osobowy z Gdańska, wracający z Bydgoszczy. Dwóch pasażerów, niej. Beck i Kalkensteinowa z Gdańska, odnieśli cięższe obrażenia wewnętrzne. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwym p. dr. Studziński z Wałdowa.

Na szosie pod Grupą najechał samochód pewnego handlarza z Świętego na furmankę pewnego rolnika z Grupy, przyczem koń doznał złamania nogi.

W ostatnich dniach wydarzyła się katastrofa samochodowa w Warlubiu, gdzie samochód osobowy, wiozący p. Strependorfów z Nowego, wjechał do rowu, wskutek czego złamała się przednia oś, pasażerowie odnieśli lżejsze i cięższe obrażenia.

— Warszawa. (40 wagonów arkuszy spisu ludności.) Do końca bieżącego miesiąca do Warszawy mają nadejść wszystkie arkusze spisowe, wypełnione w całym kraju. Dotychczas nadeszła znikoma część tych arkuszy. Całe transporty przybędą do Warszawy w przyszłym tygodniu, w ilości około 40 wagonów. Przyjmowanie urzędników, którzy będą zatrudnieni przy opracowaniu wyników spisu ludności, zacznie się już w końcu bież. miesiąca. Ogółem przewidziane jest przyjęcie 200 osób. Na tę ilość miejsc wpłynęło do ministerstwa spraw wewnętrznych około 5000 podań, przyczem codziennie napływają setki nowych. Urzędnicy ci będą przyjmowani partjami, przyczem czas pracy będzie trwał około 2 lat.

— Wilno. (Żołnierz sowiecki zastrzelił komunistę.) Ubiegłej nocy na odcinku granicznym Dołhinów w pobliżu strażnicy Soczewka znaleziono trupa mężczyzny. Zdołano ustalić, iż jest to łącznik komunistycznej partii, który z instrukcjami partii usiłował dostać się na teren Polski. W czasie przekraczania granicy łącznik ów natknął się na żołnierza sowieckiego, który wzięwszy go za zbiega, strzelił doń dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu.



# Co nas czeka?

## Przepowiednie znanego astrologa

W Wąbrzeźnie, hotel „Dwór Wąbrzeski” bawi od kilku dni jeden z najwybitniejszych astrologów polskich, p. J. Wostal, którego przepowiednie oznaczają się naogół wielką trafnością.

Na prośbę „Głosu Wąbrzeskiego” p. Wostal naszkicował następujący horoskop dla Polski w bieżącym roku 1932-gim.

Od 7—12 kwietnia 1932 nastąpią ważne dni polityczne i może przyjść do nagłych zmian w najwyższych kołach rządowych.

Od 12—20 maja wykazuje położenie polityczne

szczególne napięcie.

Sensacyjne wydarzenia zaprzętą umysły szerokiego ogółu.

Lipiec przyniesie ważne wiadomości z zagranicy. Między 22 a 24 lipca nastąpi śmierć wybitnej i bardzo wpływowej osobistości.

Naogół w roku 1932 wskutek wpływu Jowisza, znajdującego się w królewskim znaku Lwa w trójkącie z Urnusem pod znakiem Byka nastąpią liczne radosne obchody narodowe, i

pomyślniejsze zmiany.

W polityce zagranicznej Polski będzie się oceniano z wyższego punktu widzenia ogólną sytuację światową dążąc do przewyżczenia małosłownej gospodarki partyjnej. Zostaną wprowadzone w życie

nowe ustawy

a na plan pierwszy wysuną się zamierzenia twórcze.

Lato będzie łagodniejsze. Jowisz w znaku Lwa zapowiada — według reguł astro-meteorologii — także piękną pogodę, jednakowoż zarazem nadmierne upały w lecie i jesieni, które z uwagi również na Marsa, sprowadzą wyschnięcie źródeł i brak wody.

W roku 1932-gim można przewidywać także korzystniejszych warunków dla stosunków z krajami zamorskimi i z zagranicą. Ogólne położenie gospodarcze Polski może się polepszyć jeszcze przed wiosną.

Na ogół zatem biorąc, przepowiednia p. Wostala nie brzmi dla Polski pomyślnie. Ryzyko już przekonamy, się czy astrolog mówi prawdę.

# Kowalewo

## KORZYSTAJCIE Z OŚWIATY.

Pragnąc, by jaknajszersze warstwy ludności rolniczej, nawet w tych ciężkich czasach miały możliwość dokształcania się, Pomorska Izba Rolnicza, w porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa, przystąpiła do zorganizowania sześciotygodniowych kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego, które — ze względu na krótki okres ich trwania nie pociągają za sobą zbyt dużych kosztów dla uczących się — wzamian za to uczennice, które ze względu na trudne warunki materialne nie mogą uczęszczać do szkół rolniczych zapoznać by się mogły z podstawowymi wiadomościami z zakresu gospodarstwa kobiecego na wsi.

Na takim 6-tygodniowym kursie wykładac się będzie o hodowli, ogrodnictwie, higienie, gotowaniu, rachunkach gospodarskich oraz o umiejętności szycia, kroju i robót ręcznych.

Pomorska Izba Rolnicza zamierza organizować tak 6-cio tygodniowe kursy co pewien okres czasu, a każdy taki kurs miałby dostosowany program swój do specjalnych okresów w ogrodnictwie a więc n. p. na wiosnę program kursu uwzględniałby: wiadomości z zakresu hodowli drobiu, legów wiosennych, robót w ogródku itp., w lecie: o przetwórstwie owoców, pielęgnowaniu krzewów jagodowych, w jesieni: o hodowli drobiu, hodowli świń, przygotowaniu zapraw i konserw na zimę itp.

Kursy te będą prowadzone przy szkole rolniczej żeńskiej 11-miesięcznej w Kowalewie.

Pierwszy kurs rozpocznie się dnia 8 lutego br. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Szkoły Rolniczej żeńskiej w Kowalewie, poczta Kowalewo Pomorskie.

Przy tej szkole znajduje się internat dla uczennic stałych, które ze względu na oddalenie miejsca ich zamieszkania, nie mogą dojeżdżać na wykłady.

Oplata za kurs wynosić będzie 10 zł. za naukę. Koszt utrzymania w internacie wynosić będzie 50,— zł. za cały kurs.

Kowalewo. (Usiłowana kradzież). Na terenie naszego miasta zaczynają się w zastraszający sposób mnożyć kradzieże. Niema prawie nocy, aby stróż nocny nie sponosił ptaszków przy robocie. W nocy z piątku na sobotę kilku osobników usiłowało włamać się do składu p. Łakomskiej. Zdążyli już powymować szyby z okna, lecz zastali ich przy tej robocie stróż. Na widok stróża zaczęli uciekać, lecz stróż strzelił z nimi i zranił jednego z nich. Rozpoczął się pościg i zranionego złodzieja złapała policja na dworcu Głównym, osadzając go w areszcie. Okazało się, że osobnicy ci przybyli aż z Grudziądza na gościnnie występy. Policja energicznie śledzi za resztą osobników. Tak samo usiłowano się włamać do składu p. Leskiego kilka dni temu, lecz także sponosił stróż złodziejasków.

Kowalewo. Jak daleko sięga buta i bezczelność Niemców, zamieszkałych w Polsce, niech wyjaśni następujący fakt, który zdarzył się na terenie naszego miasta. Otóż Niemiec Walter Bormann, optant i hakatysta zagorzał nie stawiając dwa razy koni do pożaru. Wobec tego Magistrat nałożył na niego ka-

rę w wysokości 10 zł. wysyłając manłaty karne po 5 zł. Ponieważ Bormann kary nie zapłacił, ani też nie wniósł sprzeciwu we właściwym czasie, wobec tego udał się do niego egzekutor miejski p. Augustyński, aby w drodze przymusowej ściągnąć należność, lecz Bormann obiecał że zapłaci później i tak długo obiecywał, aż sprawę przeciągnął do grudnia. Gdy ostatecznie egzekutor stałowo zażądał uiszczenia należności, wtedy Bormann powiedział mu tak: „Są teraz ciężkie czasy, pieniędzy nie mam, ale pójdę za to dwa dni odsiedzieć.” Egzekutor pozwolił mu na odsiedzenie kary, ale bez wiedzy burmistrza. I rzeczywiście, za kilka dni zgłosił się Bormann u dozorcę więziennego przy Sądzie Grodzkim p. Skaji zupełnie dobrowolnie, niedoprowadzony przez policję, aby odsiedzieć karę i zdawałoby się, że wszystko w porządku. Aż tu w tych dniach otrzymał p. burmistrz zawiadanie z Prokuratury S. O. w Toruniu, celem stawienia się i wytłumaczenia, dlaczego Bormanna przetrzymano w więzieniu niewinnie. Otóż Bormann wniósł zażalenie do Prokuratury, że stała mu się w Polsce strasna krzywda, bo przemocą wsadzono go do więzienia niewinnie. Na określenie tego postępowania lutnego Niemca brak poprostu słów. Nie chciałoby się wprost wierzyć, że mogłoby się coś podobnego stać, gdyby nie protokółne zeznanie egzekutora miejskiego i dozorcę więziennego. No, niechby to spróbował Polak zrobić w Niemczech, to napewno wypisano by mu paszport do wieczności. I jeszcze krzyczą, że im w Polsce źle!!

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 1 lutego 1932 r.

Wszystkim naszym Czytelnikom  
I G N A C O M  
zasiłamy z okazji Ich Imienin szczerze  
życzenia.  
Redakcja.

Następny numer naszego pisma wyjdzie w środę 3 bm. o zwykłym czasie. Kto jeszcze nie zapisał „Głosu” na miesiąc lutego, może jeszcze zapisać na poczcie wzgl. u pp. listonoszy lub w administracji naszego pisma. W bieżącym tygodniu dodamy kalendarz książkowy „Pomorzanin” ale tylko dla abonentów tj. tych którzy abonują pismo a nie kupują pojedyncze egzemplarze.

Z P. W. i W. F. Plutonowy z kom. p. w. i w. f. p. Bronowski przeniesiony został z Kowalewa z powrotem do Wąbrzeźna.

Kasa Chorych. Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach udzielają w dniu 2 lutego br. na okręg Wąbrzeźno p. dr. Podlaszewski zaś na okręg Kowalewo p. dr. Owczarczak, lekarze kasowi.

Dzisiaj zabawa Ochotniczej Straży Pożarnej. W ostatniej chwili przypominamy o zabawie tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, która odbędzie się w sali p. Klimka. Podczas Podczas przedstawienia odegrana będzie farsa, pod tytułem: „Marcowy Kawaler”. Wszyscy niewątpliwie na zabawę Strażaków pospieszą z ochotą.

Z Rady Miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej załatwiono wniosek kapelmistrza 65 pułku pie-

choty w sprawie podatku oraz odczytano protokół z rewizji głównej kasy miejskiej dokonanej przez p. Jelińskiego — rewizora związkowego.

Bal oficerów. Dziś wieczorem w sali Kina „Słońce” odbędzie się doroczny bal koła Oficerów Rezerwy. Bal zapowiada się świetnie.

Jutro, we wtorek odbędzie się w sali Dwór Wąbrzeski koncert orkiestry 65 pułku piechoty z Torunia. Po koncercie zabawa taneczna. Część dochodu przeznaczona jest na budowę pomnika dla poległych z 65 pułku piechoty.

Wielki koncert Towarzystwa śpiewu „Lutnia”. Nadchodzącej niedzieli, 7 lutego odbędzie się w sali p. Klimka wielki koncert wokalmuzykalny urządzony przez „Lutnię” wąbrzeską ze współudziałem całej orkiestry 67 pułku piechoty z Brodnicy pod batutą por. Dawidowicza. Społeczeństwo wiadomości o imprezie „Lutni” przyjęło z zadowoleniem, wobec czego należy się spodziewać wielkiego poparcia.

Zabawa grona nauczycielskiego. Z inicjatywy dyrektora gimnazjum p. prof. Bulandy odbyła się w sobotę 30 stycznia w sali p. St. Klimka zabawa grona nauczycielskiego wraz z gronem zaproszonych rodziców. Zabawa ta, mająca charakter towarzyski była bardzo harmonijna. Zebrani goście bawili się ohocho do rana przy dźwiękach orkiestry p. Dobrycha. Zabawę zaszczepił swą obecnością m. in. p. wicestarosta Cwinarowicz.

Zebrań Ogółu Rolników odbyło się w ubiegły piątek w salce hotelu pod „Białym Orłem”. Na zebraniu było około 40 członków. Przemawiał prezes naczelny p. Wojciechowski o bolączkach rolnictwa.

Walne zebranie Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości odbyło się w ub. czwartek o godz. 8,15 w hotelu „Pod Białym Orłem”. Po zagajeniu i odczytaniu porządku obrad przez przewodniczącego Twa p. Grajewskiego wybrano jednogłośnie marszałkiem zebrania p. dr. Piotrowskiego. Odczytany protokół z ostatniego zebrania przyjęto jednogłośnie, poczem poszczególni członkowie zarządu zdawali sprawozdanie z swych czynności. Na wniosek komisji rewizyjnej udzieleno ustępującemu zarządowi absolutorjum. Przystąpiono teraz do wyboru nowych władz. Ponieważ długoletni prezes p. Grajewski mimo usilnych prośb, nie zgodził się na nowe kandydowanie, wybrano na następną kadencję prezesem p. dr. Piotrowskiego, resztę zarządu wybrano bez zmian, jak w roku poprzednim, zastępcą prezesa wybrano p. Malinowskiego, sekretarzem p. Sigurskiego, skarbniczką p. Muszarską, ławnikami pp. Candra Rujnera, Szalińskiego, do komisji rewizyjnej weszli pp. Balicki i Strzyżewicz. Obszerne sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli własności miejskiej zdał p. Malinowski. Wobec zaproszenia na walne zebranie centrali toruńskiej wybrano delegatem na nie p. dr. Piotrowskiego, jako zastępcę p. Sigurskiego.

Na skutek pisma rozesłanego przez Two św. Wincentego a Paulo uchwalono wyasygnować na akcję szkolnego dożywiania dzieci 75,— zł.

W wolnych głosach poruszano sprawy mieszkaniowe oraz rozmaite bolączki z licznikami itp.

O godz. 10 p. dr. Piotrowski solował zebranie, które zgromadziło pożądaną ilość członków.

Okradzenie wagonu? W sobotę nadszedł do stacji Kowalewo jeden uszkodzony wagon z towarem. Policja i władze kolejowe prowadzą dochodzenia czy wagon ten został okradziony.

Kradzież czekolady. Na szkodę Józefa Malenciaka z Bydgoszczy skradziono onegdaj ze samochodu 2 kartony czekolady. Złodziejami okazali się Antoni Kamiński i Zygmunt Miszałowski z Wąbrzeźna.

# Niedola emigrantów



Przesilenie, trwające od dłuższego czasu w życiu gospodarczym Niemiec, odbija się bardzo dotkliwie także na sezonowych emigrantach polskich, pracujących w Niemczech. To też z każdym dniem wzrasta fala tych emigrantów, opuszczających Niemcy z powodu braku pracy. Na ilustracji naszej widzimy: radcę emigracyjnego przy poselstwie polskim w Berlinie, wysłuchującego na stacji granicznej polsko-niemieckiej zażaleń powracających do kraju robotników polskich.

# Z powiatu

Trzcianek (Kradzież). Onegdaj skradziono jednemu z tutejszych rolników 2 świnie.

Pluskowęsy. (Też kradzież). P. Sebastjanowiczowi skradziono w ub. tygodniu 2 świnie. Dochodzenia prowadzi Policja.

Zaskocz. (Z Koła Bezp. Bloku Współpracy z Rządem). W niedzielę dnia 24 ubm. o godzinie drugiej popołudniu odbyło się zebranie Koła B. B. W. R. w miejscowej sali szkolnej. Zebraniu przewodniczył nauczyciel, p. Eugenjusz Sz wajkowski. W swem wstępem przemówieniu zaznaczył, że głównym celem dzisiejszych obrad będzie wybór zarządu oraz obmyślenie i omówienie sprawy organizowanej przy Kole świetlicy. Do zarządu wybrano: na prezesa i referenta polityczno-oświatowego p. Eugenjusza Sz wajkowskiego, na sekretarza p. Konrada Kacierzewskiego, na referenta gospodarczego p. Antoniego Taczanowskiego, na bibliotekarza p. Krajczewskiego. Wywiązała się następnie dyskusja, w której zabierali głos: pp. Taczanowski, Sz wajkowski, Nawrocki Konowski, Gajewski i inni. Świetlica mieścić się będzie w sali szkolnej. Narazie czynna będzie w środy i soboty każdego tygodnia od godziny 5-tej do 7-mej wieczorem. Członkowie B. B. W. R. Koła Zaskocz, oraz ich rodziny znajdują tutaj po pracy pewną rozrywkę kulturalną przy czytaniu dzienników, których będzie przenie-numerowanych około 5—6, przez omawianie niektórych artykułów, czytanie książek itp. Przewiduje się również urządzenie przedstawienia amatorskiego i zabawy. Zresztą o pracy w świetlicy napiszemy w swoim czasie.

Po przeszło dwugodzinnych obradach prezes, p. Eugenjusz Sz wajkowski, zebranie zamknął, wzywając wszystkich do współpracy i korzystania z otwartej świetlicy.

PAMIĘTAJMY O BEZROBOTNYCH!  
głód i nędza puka do drzwi bezrobotnych, przyczyn się do złagodzenia jej i składaj ofiary do Komitetu Parafjalnego.



## Ohydny zbrodniarz przed Sądem

Cztery miesiące temu, bo dnia 4 września ub. roku miasto Gniezno wstrząśnięte zostało wiadomością o ohydnej zbrodni, której dopuścił się nieznanym osobnik na 11-letniej Monice Andrzejewskiej, córce kolejarza, zamieszkałego przy ulicy Zielonej 10.

Tło tej niesłychanej w dziejach m. Gniezna zbrodni w świetle pierwotkowego śledztwa przedstawia się następująco:

Wspomnianą 11-letnią Monikę Andrzejewską wysłała matka w środę, dnia 2 września ub. roku do szewca Kleparka przy ulicy Cierpięgi po odbiór pary bucików, na co otrzymała 5 zł. Matka upomniwała córkę, aby jak najprędzej wróciła do domu, gdyż miała zaopiekować się najmłodszym dzieckiem, liczącym 2 lata.

Do Moniki, przechodzącej przez Park Kościuszki, przystąpiła jakaś kobieta i zapytała się, czyby nie chciała udać się z nią do Jelonka po kilka paczek, za co obiecała dziewczynie 3-4 nagrody.

Naiwną Monikę nęciła nagroda i poszła z ową kobietą po rzekome paczki. Po drodze dziewczynka wstąpiła do swej koleżanki Wszelakówny, której się zwierzyła, że idzie do Jelonka po paczki, za co zarobi 5 zł, prosiąc przyjaciółkę o przechowanie 5 złotych otrzymanych na buciaki.

Wszelacy, którym opowiadała Monika wydawało się podejrzanym, obserwowali, jak Monika szła z nieznaną aż do figury Obatrzonki, gdzie przystąpił do nich jakiś mężczyzna. Po zamianie kilku słów nieznaną poszła w stronę miasta, zaś nieznaną osobnik poszedł z Moniką w stronę Jelonka.

Zaniepokojeni Wszelakowie zawiadomili o wszystkim pracującego na stacji ojca Moniki, który pełen obawy o los swej córki rowerem udał się w towarzystwie 2 kolegów na poszukiwanie córki i nieznanego osobnika.

W międzyczasie jednak zbrodniarz zbliżył się do Jelonka. Widok idącego szybkim krokiem mężczyzny, prowadzącego za rękę dziewczynkę, uderzył pracujących na budo-

wli przy ul. Witkowskiej Jana Częstochońskiego i Czerniaka.

W czasie, kiedy ojciec z dwoma kolegami szukał Moniki, w zagajniku rozgrzywała się straszna walka między bezbronną dziewczynką a zbrodniarzem, który owinąwszy prawdopodobnie sukienką głowę dziewczynki i zdarłszy z niej do pasa koszulę, począł jej zadawać nożem czy sztylblem rany w okolicę serca. Dziewczynka poczęła się rozpaczliwie bronić, drapiąc napastnika paznokciami po twarzy i rękach.

Potwór w ludzkim ciebie szybko uparł się ze swą ofiarą i zostawiwszy ją skrwawioną w zagajniku ulotnił się czempredziej z miejsca zbrodni.

Daremnie szukał stroskany ojciec swego dziecka i nie wiadomo kiedy natrafiony na zwłoki dziewczynki, gdyby nie przyszedł z pomocą przypadek.

Niejaka Morawska, poszukując grzybów w zagajniku, znalazła trupa Moniki, o czym zawiadomiła czempredziej droźnika, a ten policję.

Władzom śledczym przedstawił się straszny widok. W odległości 80 m. od szosy leżały w zagajniku pod drzewem zimne zwłoki dziewczynki, twarzą zwrócone do ziemi, z głębokimi ranami w okolicy serca i rane w prawej pachwinie oraz prawej stronie szyi.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo. Osobnikiem owym okazał się 34-letni Konstanty Stawniak, zamieszkały przy ulicy Krzywe Koło 1.

W chwili aresztowania, które nastąpiło w dniu wykrycia zbrodni, Stawniak był tak zmieszany, że nie mógł dać odpowiedzi, gdzie dnia poprzedniego w godzinach popołudniowych przebywał i uparczywie twierdził, że z ohydny morderstwem niema nic wspólnego.

Skonfrontowani Częstochoński i Czerniak z całą pewnością poznali w Stawniaku owego osobnika, który dnia poprzedniego prowadził za rękę dziewczynkę w brzozywej sukience

w stronę Jelonka. Stawniaka osadzono w areszcie.

Ujęto również ową nieznaną, która Stawniakowi doprowadziła dziewczynkę. Jest nią 20-letnia Klara Jarecka, bez stałego miejsca zamieszkania, kobieta lekkich obyczajów.

Bardzo ciekawe są szczegóły śledztwa dotyczące stosunków, jakie Stawniak utrzymywał z kilkoma dziewczynkami, zamieszkującymi w barakach przy ul. Szpitalnej.

Straszne warunki, wśród których wzrasta dziatwa w barakach, sprawiły, że czynny lubieżnie, których dopuszczał się Stawniak w stosunku do kilku dziewcząt, minęły bez echa, jak również fakt zniewolenia jednej starszej dziewczyny.

Pisaliśmy również swego czasu o zeznaniach niejakiej Gąsiorowskiej, która w czerwcu ub. roku przeszkodziła Stawniakowi w dokonaniu gwałtu na 4-letniej dziewczynce.

Stawniak, typowy zbroczeniowiec seksualny, ma bogatą przeszłość kryminalną. Już jako 14-letni chłopak był karany za drobny kradzież 3-dniowym więzieniem, w którym od tego czasu przesiedział prawie 12 lat, w czym 5 lat za napad rabunkowy.

W poniedziałek, 1 lutego br. odpowiadać będzie Stawniak przed sądem za morderstwo dokonane na osobie s. p. Andrzejewskiej i inne czyny. Rozprawa potrwa kilka dni. Szczegóły z tej sensacyjnej rozprawy podamy.

### PROŚBA DO WSZYSTKICH OBYWATELI WĄBRZEŃNA W DNIU 1 LUTEGO BR.

Aby Ochotni, Straż Pożarna swoją doroczną zimową zabawę w spokoju przeżyć mogli — uprasza się następująco: 1) w dniu tym niech nikt się nie pali, 2) Aby Straż Pożarna nie alarmowano niepotrzebnie, 3) Z paląciami rowerami przestrzega się ujeżdżać, 4) Pocztę uprasza się w dniu tym palących listów nie doręczać, 5) Młode dziewczynki z paląciami oczkami i paląciami serduszkami ostrożnie winny się obracać aby tak starsi jak i młodzi panowie nie za szybko się zapalali, 6) Palące trunki nie poleca się używać, 7) Samej

Straży zwraca się uwagę aby w tem dniu nie nabyła sobie sama „brantu”. 8) Szanowne oby watelewo życzliwe Strażactwu uprasza się o gremjalny udział w zabawie Strażackiej.

### RUCH TOWARZYSTW.

— Pracow. Umysłowi. Zebranie Bezrobotnych Pracowników Umysłowych odbędzie się w czwartek 4 bm. o godz. 7.30 w lokalu p. Klimka. Przybycie wszystkich członków pożąpane. Zarząd.

— Walne Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego o godz. 14 w lokalu p. Klimka. Porządek obrad. 1 Zagajenie, 2 przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 3 Sprawozdanie Zarządu, a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbniki, 4 Sprawozdanie rewizorów kasy i udzielenie absolutorjum skarbnikowi. Wolne wnioski i głosy. 6. Zakończenie. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— Baczność Inwalidzi i Wdow! Miesięczne zebranie Legii Inwalidów W. P. w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 1 lutego br. o godzinie 20-tej (8-mej wieczorem) w lokalu p. Webera przy ul. Marszałka Piłsudskiego 6.

Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— Baczność Cykliści. W czwartek dnia 4 lutego br. odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa Cyklistów „Pogoń”, w lokalu drh Hoffmanna o godz. 7.30 wieczorem. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich pożąpane. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Wydawca i redaktor: Władysław Powalowski, Brodnica. — Drukiem Zakładów Graficznych Bol. Szczuki w Wąbrzeźnie, Pom.

W sobotę, dnia 30. I. 1932 r. o godz. 23,15 zasnęła w Panu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona i nasza kochająca matka **ś. p.**

**z Banasiów**  
**Eleonora Kuca**

w 42 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona **Rodzina**

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3. 2. br. o godz. 10 z eksportą od Szkoły Męskiej

**PIECZATKI**  
różnego rodzaju  
kauczukowe i metalowe  
szyldy i mosiężne  
na drzwi dostarcza i firm.  
najtaniej

Głos Wąbrzeski  
B. SZCZUKA  
Wąbrzeźno-Pom.

### LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 5 lutego br. o godz. 16-tej sprzedawcą będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Bolesława Gumńskiego w Golubiu

1 bufet stary, 1 biurko, 1 stół i 8 krzeseł, 1 starą kanapę, zbiór z 3 mórg kartofli, 10 dyków i 10 kur.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 4. II. 32 r. o godz. 12,00 sprzedawcą będą w drodze egzekucji w Rychnowie u Aleksandra Tulke najwięcej dającym za gotówkę:

rower męski i ubranie męskie.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

### Maszynę trykotarską

najnowszego systemu sprowadziłam sobie.

Wykonuję wszelkie roboty, przeróbki i naprawy trykotarskie solidnie, prędko i tanio z jedwabiu, wełny lub bawełny: swetry damskie, męskie, dziecięce, garsonki, spodniczki, podstanczki, szlifiery kombinacje, kostjomy kąpielowe, czapki, szale, kaftaniczki, kompletne ubranka dla dzieci.

Prosząc o poparcie, przyjmuje zamówienia

**Helena Nitkova**  
ul. Mickiewicza 4 l.

### Stóg słomy

żytniej suchej zdanej na paszę ma na sprzedaż

Plebanka Pluskowej

### Pokój

umeblowany

przy ul. Wolności do wynajęcia.

Wiad. w adm. „Głos Wąbrzeski”

### Tanio wydzierżawię ubikację

suchą i jasną na warsztat lub składnicę

**Gajekowski**  
Grudziądzka 3

### Zgabiono

w drodze z rynku wąbrzeskiego do Wronia w sobotę wieczorem koźuch (białe barany). Za wynagrodzeniem zwrócić

Bausch, leśnictwo Wronie



### Ogłaszajcie

— S I E —  
w „Głosie Wąbrzeskim”



W tutejszym rejestrze handlowym „A” pod liczbą 150 przy firmie Maślarnia Parowa w Golubiu wpisano że firma brzmi Maślarnia Parowa „Eksport” w Golubiu — właściciel Szmul Czarnobroda.

Golub, dnia 21. stycznia 1932 r.

•Sąd Grodzki

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 3. 2. 32 r. o godz. 14,00 sprzedawcą będą w drodze egzekucji w Zakładach Przemysłowych w Kowalewie najwięcej dającym za gotówkę:

maszynę parową Lanz i 20 ton suszki buraczanej.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 3. 2. 32 r. o godz. 10 sprzedawcą będą w drodze egzekucji w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającym za gotówkę:

biurko dębowe, regał, induktor do elektryczności, kanapę, obraz, samochód ciężarowy „Chevrolet”, radjoaparatus 4-ro lampk., kredens dębowy, maszynę siodlarską i 400 worków do zboża.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 4. 2. 1932 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana Puka w Stanisławkach.

1 krowę.  
Głowczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 3. 2. 32. o godz. 10 sprzedawcą będą w drodze egzekucji w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającym za gotówkę:

złoty zegarek z łańcuszkiem, harmonjum radjo, zegar, 2 kanapy, 3 fotele, biurko, stół, leżankę, 2 lustra, 2 szafy i wóz roboczy

Skaja, kom. sąd. z polecenia, Kowalewo.

### LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 5 lutego br. o godz. 10 sprzedawcą będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Romana Wiśniewskiego w Golubiu przy ul. Brodnickiej.

urządzenie jadalni, 2 kanapy, maszynę do szycia, firany, dywan, naczynia i rozmaite inne przedmioty.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

### LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 5 lutego br. o godz. 15,15 sprzedawcą będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Abrahama Lewina Golub, Rynek

150 mtr. rozmaitego materiału na kostjomy, 90 mtr. rozmaitego materiału na płaszcz, 30 mtr. rozmaitego materiału na ubrania, 40 mtr. rozmaitego jedwabiu.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 8. 2. br. o godz. 12-tej sprzedawcą się będzie u p. Waclawa Łukiewskiego w Kurkocinie

1 konia.

Wójtostwo Lipnickie

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

**„SŁOŃCE”**  
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś poniedziałek, dnia 1 bm. KINO NASZE NIECZYNNE

We wtorek, dnia 2 bm. o godz. 4, 615 i 845 w.

2 OSOBY NA 1 BILET

**Niebezpieczny Raj**

czyli (ZWYCIĘSTWO)

z polską artystką **Marją Malicką**, **Adamem Brodziszem**, **Bogusławem Samborskim** i t. d.  
We wtorek od g. 7 w. **WIELKI DANCING** — Orkiestra smyczkowa — Confetti bezpłatnie przy bufecie